

Adrian Sobolewski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Następny stopień survivalu?

Opowiem ci coś...

Kilka dni temu wybrałem się z kolegą na całodniowy spacer po górach. Prognoza pogody była obiecująca - piękne, wiosenne słońce przez cały dzień. Zabraliśmy plecaki pełne jedzenia i wody. W kieszeni mapy i kompas. Ale dlaczego Tomek zabrał ze sobą taki dziwny pasek? Nie zdradził mi uzasadnienia swego czynu. Wypoczęci i gotowi do drogi wyruszyliśmy rano na szlak...

Do południa powietrze było rześkie i lekkie, jednak późniejsze, najdotkliwsze słońce postanowiliśmy przesiedzieć w cieniu, więc nadal było przyjemnie. Znaleźliśmy idealne, zacienione miejsce przy strumyku. Pora na posiłek! Pojemnik z przepyszną sałatką mamy w jednej ręce. W drugiej... łyżka... być... powinna... A Tomek miał kanapki, więc nie wiem jakim cudem mógłby mieć ze sobą łyżkę. Po nieudolnych poszukiwaniach łyżki w moim plecaku, już miałem wymówić magiczne polskie słowo, lecz życie jednak zaskakuje i cuda się zdarzają. Tomek podał mi łyżkę. Byłem mu tak wdzięczny, że zaproponowałem mu, że jeśli będzie miał drugą, to podzielę się z nim sałatką. I to był błąd. Miał drugą łyżkę. Zaskoczyło mnie to, że wyjął ją zza pleców. Spojrzałem na łyżkę, na niego, na łyżkę, na jego pasek i mnie olśniło! Powiedziałem: „Stary, co to za urządzenie?”. On jednak tylko uśmiechnął się pod nosem... tematu nie było. Po godzinie odpoczynku poszliśmy dalej.

Prognozy pogody rzadko się teraz myślą. Niestety „rzadko”, nie oznacza „nigdy”. W tym dniu była wypracowana norma słowa „rzadko”. Deszcz niefortunnie złapał nas w szczerym polu. Patrząc w chmury pomyślałem: „Mamy przechłapanie! Zachoruję, jak nic!”, ale Tomek, złoty chłopak miał na to receptę. Ze swojego paska zrobił... płachtę! Jak to możliwe?! Szybko się nią okryliśmy i przeczekaliśmy deszcz. Nawet kropelka przez nią nie przeciekła. Byłem w szoku. Mój mózg miał problem ze zrozumieniem co się właśnie stało. Łyżka. Płachta. I co jeszcze? Tego jeszcze nie było. Wymusiłem na nim wyjaśnienia.

Tomek wyjaśnił mi, że to nowy gadżet leśników. Może on się zmienić w cokolwiek, czego akurat potrzebujesz. Jak to robi? Píše to gdzieś zapewne na instrukcji, ale kto by tam ją czytał dokładnie... W ten oto sposób owy pasek uratował mi dzień. I zdrowie.